

Marek Jaeger

„Dziennik Poznański” wobec wydarzeń lat 1862–1864 w Królestwie Polskim

Niepodległość i Pamięć 23/1 (53), 117-146

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Marek Jaeger

Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy

„Dziennik Poznański” wobec wydarzeń lat 1862–1864 w Królestwie Polskim

Słowa kluczowe

„Dziennik Poznański”, „Dziennik Powszechny”, terror, organizacja narodowa, powstanie styczniowe

Streszczenie

Wielkie Księstwo Poznańskie prowadziło własną wojnę z zaborcą – drogą legalnych działań, społeczeństwo dalekie było od wszelkich pomysłów na kolejne powstanie. Mimo to kiedy w Królestwie Polskim po 1860 r. zaczęto przygotowania do następnego zrywu, wsparło je materialnie. Wybuch powstania wzmógł wysiłek Wielkopolan. Przez granicę płynęły pieniądze, broń i ochotnicy. Do walki włączyła się także prasa poznańska. Do najaktywniejszych pism należał „Dziennik Poznański”. Choć liberalni założyciele i właściciele byli przeciwni kolejnemu powstaniu, pismo z pełnym zaangażowaniem włączyło się akcją wspierania walczącego Królestwa Polskiego. Artykuł pokazuje, jak zmieniała się postawa redakcji. Ukazuje także metody, środki, jakimi posługiwano się w wojnie informacyjno-propagandowej z prasą rosyjską oraz gazetami niemieckimi.

Spontaniczne manifestacje, które rozpoczęły się w 1860 roku w Warszawie na nowo rozbudziły aspiracje niepodległościowe mieszkańców Królestwa. Utworzenie organizacji narodowej z KCN (Komitet Centralny Narodowy) na czele nadało im zorganizowany charakter. W 1862 roku doszło do ostatecznej polaryzacji stanowisk głównych obozów politycznych stojących na czele ruchu niepodległościowego. Biali jednoznacznie opowiedzieli się za polityką ugody, polegającą na znalezieniu kompromisu w najważniejszych kwestiach społecznych i narodowych z zaborcą. Czerwoni uważali, że tylko powstanie może przynieść wolność. Z kolei przedstawiciel kół rządowych, Aleksander Wielopolski, dążył do skonsolidowania Królestwa z Rosją. Wszystko to działo się w atmosferze narastającej gorączki patriotycznej, która ogarniała coraz szersze kręgi społeczeństwa.

Ostateczny rozłam pomiędzy władzą a narodem, jaki dokonał się po krwawym rozpadnięciu manifestacji i sprofanowaniu kościołów, pogłębił się po zamachach na Lüdersa i księcia Konstantego. Kiedy społeczeństwo oczekiwało, że władza okaże litość zamachowcom i w ten sposób zademonstruje wolę porozumienia z narodem, stało się inaczej. Wykonanie wyroków na zamachowcach odbiło się szerokim echem nie tylko w Królestwie. Widać to także w Wielkim Księstwie Poznańskim. Następuje gwałtowny wzrost patriotycznych nastrojów, ludność Poznańskiego gotowa jest wesprzeć pobratymców w Królestwie. Trzeba jednak pamiętać, że Polacy w zaborze pruskim działali w odmiennych warunkach. Prowadzili bezustanną walkę z władzą, lecz czynili to w ramach obowiązującego prawa. Zmaganiom tym towarzyszyły przemiany społeczne, jakie nastąpiły w Księstwie po powstaniach 1831 i 1848 roku.

Legalne działania w ramach obowiązującego prawa przynosiły stopniowo coraz większe sukcesy, dlatego też zwolennicy konspiracji mieli utrudnione zadanie. Dodatkowym problemem było to, że w Księstwie nie było wyższych uczelni, które skupiałyby, tak jak to miało miejsce w Warszawie, patriotycznie nastawioną młodzież. Mimo tych ograniczeń wzrost patriotycznych nastrojów w Poznańskim był widoczny. Niemalą rolę w ich budowaniu odegrał „Dziennik Poznański”.

Pismo ukazywało się od 1859 roku za sprawą Hipolita Cegielskiego i Władysława Bentkowskiego. Było organem poznańskich liberałów. Wspierało ideę pracy organicznej, przebudowy społeczeństwa

w oparciu o rozwój kapitalistycznych sposobów gospodarowania. Choć redakcja daleka była od wspierania idei powstania, gotowa była poprzeć ruch niepodległościowy w Królestwie¹.

Jak już wspomniano, rok 1861 był przełomowym. Wtedy to spontaniczne wydarzenia w Królestwie nabrały charakteru zorganizowanego za sprawą organizacji narodowej. Pomimo rozpaczliwych prób oporu, ze strony białych i Wielopolskiego termin wybuchu powstania był coraz bliższy. Wprowadzenie przez Rosjan w 1861 roku stanu wojennego okazało się błędem. Przyczyniło się bowiem do wzrostu nastrojów patriotycznych. Demonstracje przeniosły się do kościołów, co zakończyło się brutalną interwencją armii i policji rosyjskiej. W odpowiedzi na te wydarzenia, 17 października 1861 roku wikariusz kapitulny ks. Antoni Białobrzeski podjął decyzję o zamknięciu świątyń². Represje, jakie dotknęły demonstrantów i duchowieństwo były bardzo szeroko komentowane w prasie poznańskiej. Redakcja „Dziennika Poznańskiego” jednoznacznie potępiła działania podjęte przez Rosjan. 5 stycznia opublikowano w rubryce zatytułowanej „Królestwo Polskie” informację, że w samej diecezji płockiej aresztowano 9 księży za to, że stanęli po stronie narodu i należycie wypełniali swoje obowiązki. Kilka dni później poinformowano o kolejnych aresztowaniach i wywózkach. Tym razem dotyczyło to 13 księży. Zamieszczono wstrząsający opis, jak to kozacy pędzili ich na dworzec, skąd wywieziono ich na zesłanie. Podobny los spotkał 4 duchownych z Szczecbrzeszyna³.

Gazeta wiele miejsca poświęciła sprawie księdza Białobrzeskiego, który nakazał zamknąć warszawskie kościoły. Na bieżąco relacjonowała przebieg procesu, jaki wytoczyły mu władze. Podkreślano, że postąpił słusznie, zgodnie z obowiązującym prawem, a mimo to skazano go na śmierć. Redakcja równocześnie prowadziła polemikę z „Dziennikiem Powszechnym”, będącym oficjalnym organem prasowym władz Królestwa. Dyskusja dotyczyła stanowiska Rosjan wobec

¹ Z. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Poznań 1963, s. 49.

² S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 202–205.

³ „Dziennik Poznański” z dnia 5 i 8 stycznia. Informację podano w oparciu o materiały zamieszczone krakowskim „Czasie”.

Kościół katolickiego. Zaborcy oskarżali Kościół o udział w politycznych zajściach w stolicy⁴. W odpowiedzi „Dziennik Poznański” przypominał, że tak naprawdę to władza dąży do konfrontacji z Kościołem. Dowodzą tego fakty, jak choćby to, że członkowie komisji kościelnej powołanej do zbadania sprawy profanacji kościołów zostali aresztowani, a na ich miejsce władze wyznaczyły powolnych sobie księży. Aresztowano także wysłanników arcybiskupa poznańskiego, którzy mieli zbadać sprawę z polecenia papieża.

Gazeta cały czas broniła ks. Białobrzieskiego. 23 stycznia na pierwszej stronie zamieszczono obszerny artykuł, w którym po raz kolejny podkreślano, że miał on pełne prawo, by zamknąć sprofanowane świątynie: „Jest to podstawa i najważniejsza strona prawna tego bezprzykładnego i dzikiego gwałtu”. Zaś prawdziwy stosunek Rosjan do religii katolickiej oddaje zarządzenie oberpolicmajstra Piłsudskiego nakazujące aresztowanie wszystkich osób, które nie zdjęłyby czapek przed cerkwią⁵. Relacjonując konflikt pomiędzy Kościołem a władzą w Królestwie, „Dziennik Poznański” w rzeczywistości wyrażał opinię w kwestii niepodległości. Wynikało z niej, że prześladowania religii katolickiej są wymierzone przede wszystkim w niepodległościowe aspiracje Polaków. Taki pogląd, wsparty licznymi opisami antykościelnych i antypolskich wystąpień nie tylko przyczyniał się do wzrostu patriotycznych nastrojów, lecz także pokazywał prawdziwe oblicze doniesień prasy niemieckiej oraz „Dziennika Powszechnego”⁶. Gene-

⁴ 10 stycznia 1862 r. ks. Białobrzieski stanął przed sądem, gdzie zeznał, że kościoły zamknął, gdyż w ten sposób chciał zapobiec ich dalszej profanacji. Redakcja relacjonując przebieg procesu w pełni popierała tę decyzję. 14 stycznia zamieszczono informację, że dymisja namiestnika Królestwa Lamberta oraz tajemnicza choroba Szefa Komisji Śledczej gen. Lewszyna dowodzą, że Rosjanie przyznali się do tego, że wkroczenie do kościołów było błędem; W. Przyborowski, *Historia dwóch lat. Dzieje 1863 roku. Ostatnie chwile powstania styczniowego*, Kraków 1897, t. 3, s. 386–415.

⁵ W numerze „Dziennika Poznańskiego” z 13 i 23 stycznia 1862 r. ponownie wystąpiono w obronie ks. Białobrzieskiego stwierdzając, że powołanie Komisji Śledczej przez Rosjan było tylko i wyłącznie zabiegiem propagandowym, w rzeczywistości nie zamierzano iść na ustępstwa.

⁶ Opisy antykościelnych wystąpień zamieszczano regularnie, dając wyraźnie do zrozumienia opinii, że sprawa wolności Kościoła oraz wolność narodu są

ralnie w 1862 roku problem napięć na linii Kościół – władze dominował w doniesieniach „Dziennika Poznańskiego”. Doskonale widać to na przykładzie komentarzy dotyczących nowo mianowanego arcybiskupa ks. Felińskiego. Powołany z nadania Moskwy, został przyjęty w Warszawie z dużą rezerwą. Władze oczekiwały, że otworzy kościoły, obawiały się jednak reakcji ludności, dlatego nasiliły represje, chcąc w ten sposób zastraszyć opinię publiczną. „Dziennik Poznański” natychmiast skomentował te działania, zamieszczając informacje o wywiezieniu w głąb Rosji kolejnych księży patriotów: Muszyńskiego, Steckiego, Witmana i Magnuszewskiego⁷.

Z kolei kiedy „Dziennik Powszechny” zawiadomił czytelników, że arcybiskup otworzy kościoły, redakcja przedrukowała zarządzenie zakazujące urzędnikom pod groźbą najsurowszych kar uczestnictwa w nabożeństwach patriotycznych. Poinformowano także, że 16 października Piłsudski wydał polecenie zakazujące śpiewów i organizowania manifestacji patriotyczno-religijnych oraz używania symboli religijnych⁸. Kolejnym przykładem polemiki prowadzonej przez „Dziennik Poznański” z prasą moskiewską była sprawa dotycząca oceny postawy ks. Białobrzeskiego w trakcie śledztwa. Część prasy warszawskiej, inspirowana przez Rosjan, zamieściła obszerną informację jakoby ks. Białobrzęski złożył zeznania i błagał o litość przynosząc tym samym hańbę i wstyd narodowi polskiemu, o czym miał zaświadczyć ks. Czajewicz. Gazeta natychmiast zareagowała informując, że wszelkie zeznania i oświadczenia wymuszono torturami, zatem informacje zamieszczone w prasie rosyjskiej są fałszywe⁹.

nierozłączne. Przykładem może być informacja z 6 stycznia mówiąca o tym, że w Garwolinie Rosjanie zrywali i profanowali obrazy Matki Boskiej. 10 stycznia 1862 r. „Dziennik Poznański” zamieścił jednoznaczny deklarację: „Skoro w Królestwie lub innej stronie Polski sprawa narodowa zespoliła się z religijną obowiązkiem jest duchowieństwa te zespolenie pielęgnować, podtrzymywać i w razie potrzeby najrozciąglejszą mu dawać pomoc”.

⁷ „Dziennik Poznański” z 8 lutego 1862 r.

⁸ H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Szczęsny Feliński 1822–1895*, Warszawa 1975, s. 138–157; F. Ramotowska, *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*, Wrocław 1971, s. 358–362.

⁹ „Dziennik Poznański” z 12 lutego 1862 r.

Polemika z urzędową prasą rosyjską była stałym elementem działalności „Dziennika Poznańskiego”. W styczniu i lutym 1862 roku toczyła się przede wszystkim wokół problemu represji stosowanych przez Rosjan. Oficjalne źródła prasowe minimalizowały dane dotyczące liczby aresztowanych i wywiezionych. Przykładowo, 27 stycznia „Dziennik Powszechny” podał, że dotychczas uwięziono zaledwie 143 osoby. W odpowiedzi redakcja zamieściła pełną listę więźniów. Wynikało z niej, że w samej Cytadeli siedzi nie 250 osób, lecz 1000 i są traktowane w jak najgorszy sposób. Powołując się także na doniesienia krakowskiego „Czasu” z 10 lutego, poinformowano, że spod warszawskiego ratusza przewieziono w ciągu tylko jednej nocy do Cytadeli 12 dorożek pełnych więźniów. „Dziennik Poznański” stwierdza, że pomimo tych strasznych prześladowań duch w narodzie wzrasta, czego dowodem jest ogłoszona żałoba narodu¹⁰. Cały czas podkreślano, że wśród aresztowanych jest bardzo wielu księży. Poddawani są oni różnego rodzaju torturom w czasie śledztwa, lecz zachowują nieugiętą postawę. W numerze z 20 marca czytamy: „Tacy są kapłani polscy w Kongresówce. Prawdziwi apostołowie, waleczni żołnierze Kościoła, prawdziwi wojujący naprzeciw uciskowi barbarzyństwa”. 5 kwietnia redakcja zamieściła list jednego z księży, który stwierdza, że Rosjanie są głównymi nieprzyjaciółmi Kościoła. Swoim postępowaniem zmierzają do „uśpienia naszej czujności, aby zmaterializować i uczynić nieczułymi na to wszystko co szlachetne, wielkie i święte”.

Analizując powyższe przykłady można przyjąć pogląd, że „Dziennik Poznański” nie mogąc pisać wprost o sprawie niepodległości pisze o sytuacji Kościoła mając pełną świadomość, że dla czytelnika walka o wolność religii jednoznacznie kojarzy się z wolnością narodu. Przedstawiając z jednej strony szlachetnych, pełnych poświęcenia kapłanów, z drugiej zaś takie indywidualia jak oberpolicmajster Piłsudski czy strażnicy z Cytadeli, Żukowski i Garzewski, którzy z lubością torturują więźniów, redakcja jednoznacznie wskazywała po czyjej stronie jest racja. Przedstawianie Rosjan jako barbarzyńców, którzy nie przestrzegają żadnych praw będzie stałym elementem polityki informacyjnej „Dziennika Poznańskiego”.

¹⁰ „Dziennik Poznański” z 12 i 15 lutego 1862 r.

Przez cały kwiecień pismo komentowało sprawę torturowania w czasie przesłuchania niejakiego Aleksandra Zamojskiego, podejrzanego o współpracę z nielegalną prasą. Zamojski został w trakcie przesłuchania okrutnie pobity. Pod naciskiem opinii publicznej Rosjanie postanowili udowodnić, że nic takiego nie miało miejsca. Prezes Komisji Śledczej powołał w tym celu specjalną Komisję, która orzekła, że zarzuty pod adresem funkcjonariuszy są nieprawdziwe. Opinia publiczna to oświadczenie odrzuciła. „Dziennik Poznański” wyśmiał tłumaczenie Komisji, która stwierdziła, że rozpuściła pogłoski o biciu więźniów „gdyż chciała wpłynąć tym sposobem na wstrzymywanie pism tajemnych w Warszawie”¹¹. Równocześnie ostro skrytykowano decyzję arcybiskupa Felińskiego o otwarciu kościołów oraz wprowadzenie zakazu patriotycznych śpiewów w czasie nabożeństw. Zarzucano mu uległą postawę wobec władz¹². Pomimo zakazu władz oraz wezwań arcybiskupa Felińskiego demonstracje patriotyczno-religijne odbywały się nadal. Spotkały się z ostrą reakcją władz.

Ich kulminacją była interwencja wojska w czasie nabożeństw w kościele św. Jana oraz św. Krzyża. „Dziennik Poznański” stanął w obronie aresztowanych, odrzucając oskarżenia prasy moskiewskiej jakoby przyczyną zajść było złamanie zakazu urządzania patriotycznych manifestacji w kościołach. Redakcja włączyła się także w krytykę polityki prowadzonej przez generała-gubernatora Krzyżanowskiego, który zażądał od metropolity warszawskiego wprowadzenia zakazu iluminowania figur Matki Boskiej. Przytoczyła opinię prasy francuskiej, która stwierdziła, że niedługo w kościołach będzie więcej policjantów

¹¹ Sprawa Aleksandra Zamojskiego przewijała się na łamach „Dziennika Poznańskiego” wielokrotnie. Gazeta w numerach z 17, 20 marca oraz z 5, 12 i 16 kwietnia 1862 r. opisywała tortury, jakim poddano podejrzanego. Powoływała się na informacje zamieszczone w krakowskim „Czasie”. Podkreślano, że zeznania oraz przyznanie do winy zostało wymuszone siłą oraz, że takie metody przesłuchań śledczy pod kierunkiem gen. Rożnowa stosują na co dzień.

¹² W. R. Bender, *Książdz Karol Mikoszewski 1832–1866 członek Rządu Tymczasowego Narodowego 1863 roku. Zesłaniec, emigrant*, Warszawa 1982, s. 40–41; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński...*, op. cit., s. 164–165; „Dziennik Poznański” z 15, 18, 19 kwietnia 1862 r. Gazeta komentując wystąpienie Felińskiego uznała, że zamiast modlić się za ofiary terroru odprawił nabożeństwo za cara.

niż wiernych. Uznano, że „naród nie da się temi prowokacjami rosyjskimi zepchnąć z drogi biernego oporu, wytrwałości i cierpliwości, z drogi pracy wewnętrznej i rozwoju spokojnego, rozwoju sił moralnych i materialnych”¹³. Problem antykościelnej polityki był cały czas eksponowany. 25 maja redakcja stanęła po raz pierwszy w obronie arcybiskupa Felińskiego, kiedy to namiestnik Lúders zarzucił mu, że w kościołach prowadzi się narodową agitację. Arcybiskup odpowiedział, iż nic mu na ten temat nie wiadomo. Namiestnik miał w akcie zemsty nakazać aresztowania u karmelitów, franciszkanów i paulinów, zaś oberpolicmajster nakazał aresztować przed każdym kościołem minimum 5 osób. Dziennik poinformował przy tej okazji opinię publiczną, że sytuacja na prowincji wygląda tak samo jak w stolicy. Dla przykładu w Mławie płk Runowski sprofanował miejscowe kościoły i aresztował 7 osób, które nakazał wychłostać. W tym samym numerze odnotowano powrót ks. Biało-brzeskiego z zesłania, którego jak bohatera witała ludność Warszawy¹⁴.

Latem 1862 roku sytuacja uległa gwałtownej zmianie, bowiem Komitet Centralny Narodowy podjął działania, które ostatecznie zmierzały do wybuchu powstania. Uznano, że należy doprowadzić do zerwania wszelkich związków pomiędzy społeczeństwem a Wielopolskim i ugodowcami. Zaplanowano serię zamachów, które miały sprowokować Rosjan do zdecydowanych działań odwetowych. To miało ostatecznie pogrzebać wszelkie nadzieje na porozumienie. 27 lipca 1862 roku Andrzej Potiebnia dokonał nieudanego zamachu na namiestnika Lúdersa. 3 sierpnia Ludwik Jaroszyński zaatakował księcia Konstantego, gdy ten wychodził z teatru. 7 sierpnia Ryll i Rzońca próbowali zabić Wielopolskiego. Zamachowców złapano i poddano drobiazgowemu śledztwu, 21 i 26 sierpnia zostali publicznie straceni¹⁵. Z śledztwa jasno wynikało, że wszystkie zama-

¹³ „Dziennik Poznański” z 21, 22 maja 1862 r.

¹⁴ „Dziennik Poznański” z 16, 18, 25 maja 1862 r.

¹⁵ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 251; M.W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim*, Kraków 1889–1900, t. 1, s. 176; J. Koberdowa, *Wielki Książe Konstanty w Warszawie 1862–1864*, Warszawa 1962, s. 197; Z. Karbowski, *Zygmunt Wielopolski*, Warszawa 1963, s. 89: „Celem tego zamachu miało być nie tyle zamordowanie carskiego brata, ile storpedowanie Jego polityki pojednania, którą zamierzał przeprowadzić w oparciu o umiarkowane stronnictwo białych i zerwanie maski liberalizmu [z] rządu”.

chy były dziełem organizacji narodowej. Egzekucja ostatecznie po-grzebała nadzieje na kompromis pomiędzy władzą a ugodowcami. Od tego momentu zarówno czerwoni, jak i Rosjanie będą zmierzali do generalnej rozprawy.

Wydarzenia te zaskoczyły redakcję „Dziennika Poznańskiego”, która w swoich doniesieniach przedstawiała wydarzenia w Królestwie jako przejaw spontanicznego buntu przeciwko polityce rosyjskiej. Wyniki śledztwa jednoznacznie wskazywały, że wydarzeniami kieruje organizacja, o której dotychczas niewiele wiadomo. Gazeta musiała zatem ustosunkować się do nowej sytuacji. Zamachy na najwyższych dostojników carskich odbiły się głośnym echem w całej Europie. „Dziennik Poznański” odrzucił pogląd o istnieniu tajnej organizacji oraz uznał, że atak na Lüdersa był osobistą zemstą za rozstrzelanie oficerów zamieszanych w spisek. W przypadku zamachu na Konstantego redakcja stwierdziła, że to konsekwencja polityki prowadzonej przez Rosjan oraz potępiła zamachowców. 9 lipca czytamy:

Mamy tedy przed sobą nie tylko zbrodnię, nie tylko czyn uczuciowo głęboko wstrętny, ale najgłębszy błąd polityczny, który ze stanowiska żadnego stronnictwa polskiego wytłumaczyć i usprawiedliwić się nie da. Bliska przyszłość pokaże taką mamy otuchę, i żeśmy się nie uchylili strząsając z polskiego narodu wszelką solidarność z owym zamachem¹⁶.

Jednak na dłuższą metę nie można było ukryć faktu, że w Królestwie działa tajna organizacja niepodległościowa.

W lipcu 1862 roku pojawiły się pierwsze informacje podane za „Dziennikiem Powszechnym” o tym, że taka organizacja jednak działa. Dziennik opierał się na informacjach pochodzących od policji rosyjskiej. Powołując się na „Breslau Zeitung” podano, że jest to organizacja zrzeszająca rzemieślników. Zorganizowana jest w dziesiątki. Zeznać miał to w trakcie śledztwa Jaroszyński. Starano się jednak informacje o istnieniu organizacji narodowej bagatelizować eksponując przede wszystkim represje rosyjskie oraz potępiając wszelkie zamachy. Podano, że od lipca do stycznia w Królestwie

¹⁶ „Dziennik Poznański” z 17 lipca 1862 r.

aresztowano 14 858 osób, w samej Warszawie 4 000. Dane te były mocno przesadzone, jednak musiały na czytelnikach w Poznańskim wywrzeć duże wrażenie¹⁷. Pisano, że należy zrezygnować z wszelkich aktów terroru, które są „czynami pojedynczej boleści i rozpaczy, które rząd rosyjski swoimi prześladowaniami, postępowaniem i uciskiem wywołał”¹⁸.

Pomimo tych i wcześniejszych zapewnień jeszcze w sierpniu „Dziennik Poznański” musiał przyznać, że zamachowcy działali w imieniu tajnej organizacji. Redakcja uznała, że jej wpływy są jednak niewielkie i nie ma poparcia całego narodu,

Cztery mordercze zamachy w Warszawie jeden po drugim następujące, śledztwo w sprawie Jaroszyńskiego, różne prywatne pogłoski dające się słyszeć potwierdzają przypuszczenie, że istnieje w Warszawie jakaś garstka ludzi szalonych, którzy środkami niezgodnymi z charakterem, tradycją i obecnym usposobieniem narodu polskiego chcą go zepchnąć ze stanowiska, jakie dotąd zajmował i pociągnąć w otchłań niebezpieczeństwa, którą zmierzyć, obliczyć ci ludzie nie są w stanie¹⁹.

Wobec faktu, że nie ma żadnego usprawiedliwienia dla tego rodzaju działań należy trzymać się maksymy A. Zamojskiego: „Bierzemy zaliczkę, ale z długu nie kwitujemy”. Był to pogląd jak najbardziej zgodny z stanowiskiem redakcji, która uważała, że „Jest bowiem nieprzy-

¹⁷ Starannie unikano informacji o istnieniu tajnej organizacji, która miałaby inspirować zamachy obawiając się, że takie działania mogą doprowadzić do wybuchu niechcianego powstania. Ataki na dostojników Królestwa przedstawiano w kontekście osobistej zemsty za doznane krzywdy, za: „Dziennik Poznański” z 9 lipca 1862 r. „Temu, że doszło do zamachów winni są Rosjanie poprzez błędną politykę wobec dążeń Polaków. Zdrowa część polskiego społeczeństwa winna przeciwstawić się wszelkim przejawom terroru”. 10 sierpnia w „Dzienniku” napisano o zamachach, że „wywierają skutek wprost temu przeciwny, jaki obłąkanemu przeciwstawiał się umysłowi. Tylko cofnąć mogą sprawę, której służyć miały. Uznano, że owa zbrodnicza szajka flibustierów nikogo uczciwego za sobą nie pociągnie. Dziennikarstwu polskiemu niepodległemu zaiste największa przypada inicjatywa w odezwananiu się otwartem i stanowczem do zdrowych części narodu, które jeszcze Bogu dzięki są w większości, iż bez użycia obcej pomocy potrafią oczyścić rolę ojczystą z zatrutego chwastu”.

¹⁸ „Dziennik Poznański” z 24 sierpnia 1862 r.

¹⁹ Ibidem.

jacielem własnej ojczyzny kto lekkomyślnie się jej za sternika narzuca, sił swoich uprzednio nie obliczywszy”²⁰.

Upór w potępianiu zamachów oraz minimalizowanie wpływów organizacji narodowej w Królestwie zdominowały doniesienia pisma w ostatnich miesiącach 1862 roku. Stanowisko takie podyktowane było obawami przed potencjalnymi skutkami nieprzygotowanego powstania oraz represjami ze strony władz. W rzeczywistości zdawano sobie sprawę, że organizacja narodowa rośnie w siłę i zdobywa coraz więcej zwolenników. Świadczyć mogą o tym doniesienia o pojawiających się coraz to nowych tytułach prasy konspiracyjnej i zamachach dokonanych na kolejnych agentów policji carskiej. 5 września „Dziennik Poznański” podał szczegółowe dane dotyczące organizacji narodowej, przedstawiono jej strukturę, zasady działania. Podstawą doniesienia był artykuł „Dziennika Powszechnego” z sierpnia, kiedy to opublikowano statut organizacji zdobyty przez rosyjską policję. Redakcja „Dziennika Poznańskiego” zamieściła obszerny komentarz pośrednio wpisujący się zamierzenia Wielopolskiego. Uznano, że zamieszczony wcześniej statut organizacji narodowej nie jest niczym nowym i nawiązuje do tradycji wolnomularskiej²¹. Jeżeli jednak Rosjanie uważają, że organizacja istnieje, to w ich rękach leży możliwość skutecznego ograniczenia wpływów Komitetu Centralnego Narodowego: „niechaj się chwycą jedynie skutecznych ku temu środków, które mniej więcej ma w swoim ręku, niechaj da satysfakcję naturalnym, słusznym, szlachetnym i niewygasłym nigdy pragnieniom całego narodu, a nie dowolnie wybranej jego części”. Redakcja zatem wpisywała się w pogląd, że powstania można uniknąć²².

²⁰ „Dziennik Poznański” z 10, 31 sierpnia 1862 r.

²¹ Numer 1 „Ruchu” z 5 lipca wpadł w ręce Rosjan 13 tegoż miesiąca. Książę Konstanty wraz z Aleksandrem oraz A. Wielopolskim podjął decyzję, by opublikować zdobyte dokumenty w prasie rządowej. Zamierzano w ten sposób zdyskredytować organizację narodową oraz uświadomić białym fakt, że współpraca z władzami może doprowadzić do ograniczenia wpływów czerwonych. Materiały ukazały się w „Dzienniku Powszechnym” 29 sierpnia.

²² Redakcja „Dziennika Poznańskiego” potrafiła realnie spojrzeć na sytuację, jaka powstała w Królestwie jesienią 1862 r. W numerze z 10 września czytamy „Rząd chciał z jednej strony sterroryzować czerwonych szubienicą, z drugiej dodać ducha umiarkowanego i ująć ich sobie”.

Rozważaniom na temat organizacji narodowej towarzyszyła ożywiona polemika z „Dziennikiem Powszechnym”. Przykładowo, kiedy opublikowano artykuł, w którym uznano, że Rzońca, który mienił się być dobrym katolikiem atakując Wielopolskiego złamał zasady wiary, która, nakazuje miłować bliźniego. Zatem jak Polacy mogą go czcić jako patriotę i katolika. Uzasadnionym jest zatem, by Komisja Wyznań i Oświecenia Publicznego nakazała nauczycielom religii zwrócić na ten problem uwagę. W odpowiedzi „Dziennik Poznański” zamieścił szereg artykułów na temat prześladowań Kościoła, które postępek Rzońcy w pełni uzasadniały²³.

Pod koniec 1862 roku ponownie wrócił temat organizacji narodowej. 30 października poinformowano, powołując się na konspiracyjny „Ruch”, że wszelkie dokumenty ukazujące się pod szyldem KCN są uwierzytelniane stosowną pieczęcią. Redakcja uznała to za działanie niezrozumiałe, gdyż kłóciło się z ogólnie obowiązującymi dotychczas zasadami konspiracji „czemu wbrew dotychczasowemu obyczajowi tajnych przysiężeń proklamuje swoją egzystencję przed spełnieniem tajnej swej misji”. Sama pieczęć jest mizernym dowodem świadczącym o istnieniu organizacji narodowej. W rzeczywistości wszelkie dokumenty sygnowane pieczęcią władz narodowych cieszyły się dużym autorytetem oraz zaufaniem społeczeństwa²⁴.

Pod koniec października pojawiły się pierwsze informacje o planowanym poborze do wojska. Miał się odbyć na innych zasadach, nie jak dotychczas drogą losowania, lecz poboru imiennego. „Dziennik Poznański” uznał, że takie nieodpowiedzialne działanie musi doprowadzić do sytuacji, że lud poprze plany radykałów. Tego natomiast

²³ „Dziennik Poznański” z 31 września 1862 r.

²⁴ Brak zrozumienia dla pomysłu posługiwania się pieczęcią w pewnym stopniu mógł wynikać z próby zdyskredytowania w oczach opinii wpływów organizacji. Problem ten pojawił się w związku z publikacjami w „Ruchu”, który był organem prasowym Tymczasowego Rządu Narodowego. Pismo zaczęło się ukazywać 5 lipca 1862 r. Zamieściło fragmenty statutu organizacyjnego oraz określiło jasno cel konspiracji, czyli odzyskanie wolności poprzez wywołanie powstania. Przedruku tych materiałów dokonała zarówno prasa polska, jak i „Dziennik Powszechny” będący oficjalnym organem władz rosyjskich w Królestwie, w: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 262; *Prasa Tajna z lat 1861–1864*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, t. 1, s. 332–334; „Dziennik Poznański” z 30 października 1862 r.

chciano uniknąć za wszelką cenę. Opinię tą wyrażono w artykule zatytułowanym *Wichrzenia stronnictwa bez rządu*. Znalazł się w nim także statut organiczny, instrukcja dla organizacji powiatowych oraz dekret z 18 października o podatku narodowym. Jednak informacją, która wywołała największy niepokój było doniesienie, że na czele powstania ma stanąć Ludwik Mierosławski, powszechnie uważany za niebezpiecznego wichrzyciela. 2 listopada 1862 roku w gazecie napisano, że podatku narodowego nikt nie zapłaci, bowiem pieniądze te lepiej przeznaczyć na wykup poborowych²⁵. W podobny sposób skomentowano wykonany z polecenia KCN wyrok na znanym szpiegu moskiewskim Felknerze. Co prawda powtórzono opinię ludności Warszawy, iż to „dla szpiega to najprzyzwoitsza nagroda”, lecz oficjalne stanowisko redakcji brzmiało następująco: „Głos powszechny musi je potępić i zwrócić się jak najmocniej przeciwko doktrynom, które by usiłowałyby zaszczepiać w narodzie zatrutą naukę, twierdząc, że przez absolutnie zbrodnicze środki szlachetne cele daje się osiągnąć”. Mimo negatywnego stanowiska wobec polityki terroru redakcja decyduje się na zamieszczenie kolejnych informacji o zamachach. Poinformowano, że w Płocku zamordowano znanego szpiega Jurczykowskiego. W całym mieście nie można było znaleźć trumny, grabarza i księdza, który by zgodził się go pogrzebać. Trupa wieziono na cmentarz pod eskortą policji²⁶. Fakt, że „Dziennik Poznański” potępiał zamachy

²⁵ Komentarze redakcji cały czas wyrażały obawę groźby wybuchu powstania. Słusznie uważano, że powstanie zakończy się klęską, co będzie miało długotrwałe konsekwencje. Dlatego też na wszelkie możliwe sposoby starano się tłumaczyć poczynania organizacji narodowej, tak aby oddalały potencjalną datę wybuchu. Widać to doskonale na przykładzie cytowanych doniesień o podatku narodowym. Taktykę tą obserwujemy także w listopadowych doniesieniach „Dziennika Poznańskiego”, przykładowo z 2 listopada 1862 r.

²⁶ „Dziennik Poznański” błędnie podał, że do Warszawy sprowadzono policjantów francuskich, w rzeczywistości byli to inspektorzy angielscy. Ich misja, mająca na celu wykrycie członków KCN zakończyła się fiaskiem. Niejako w odpowiedzi władze narodowe wydały na Felknera wyrok śmierci. 8 listopada został zasztyletowany przez policjantów narodowych, zwanych sztyletnikami w swoim mieszkaniu. M.W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim...*, op. cit., t. 3, s. 234; Informacje o zabiciu Jurczykowskiego zamieszczono w oparciu o relację zamieszczoną w „Dresden Journal” 28 listopada 1862 r.; w numerach z 4, 11, 13, 14, 19, 24, 30 grudnia 1862 r. pojawiają się doniesienia o kolejnych zamachach.

wynikał z przekonania, że polityka terroru szkodzi sprawie niepodległości i może doprowadzić do niepotrzebnej eskalacji nastrojów. Oceniając politykę informacyjną „Dziennika Poznańskiego” w przeddzień wybuchu powstania trzeba stwierdzić, że redakcja stanęła po stronie patriotów, obawiano się jednak, że może dojść do wybuchu kolejnego powstania.

Wydarzenia z 22 stycznia 1863 roku całkowicie zmieniły sytuację. Zmusiły redakcję do jednoznacznego zdefiniowania stanowiska wobec rozpoczętego powstania, co też natychmiast uczyniono. Relacjonując wydarzenia w Królestwie gazeta skupiła się na kilku podstawowych kierunkach, są to: doniesienia wojenne, walka z propagandą rosyjską i niemiecką, stosunek do polityki rosyjskiej oraz ocena polityki terroru.

„Dziennik Poznański” początkowo wpisał się w głoszony przez ówczesną prasę pogląd, że walki w Królestwie to forma samoobrony przed poborem. Zrozpaczona młodzież nie mając innego wyjścia, chwyciła za broń. Gazeta informowała, że Rosjanie rozpoczęli przygotowania do branki już na początku stycznia. Wielopolski miał sam dokonywać wyboru osób, które należy do wojska wcielić. 20 stycznia poinformowano, że KCN nakazał poborowym wyjść z Warszawy. Równocześnie ostrzegł urzędników, by nie wspierali Rosjan w przeprowadzeniu branki. W kolejnych numerach opisywano okrucieństwa, jakich dopuszczano się w czasie przeprowadzania poboru. Opisy miały charakter propagandowy, miały unaocznic opinii publicznej, że po stronie Rosjan leży cała winna za to, co się stało w Królestwie. Skrytykowano ostro stanowisko przyjęte przez „Dziennik Powszechny”, który ogłosił, że poborowi w należyтым porządku i z niebywałą ochotą szli do wojska. W odpowiedzi w „Dzienniku Poznańskim” napisano, że tak naprawdę „Rząd rosyjski nie jest w stanie nic przeprowadzić bez gwałtu, samowolności i użycia najbrutalniejszych środków”²⁷. Jednak już 27 stycznia ostatecznie uznano, że to nie bunt, lecz powstanie. Nisko

²⁷ KCN planował początkowo powstanie na wiosnę 1863 r., gdyż nie zgromadzono zapasów broni i sprzętu. Kiedy na przełomie grudnia i stycznia policja narodowa zdobyła informacje o planowanej brance i o tym, że wymierzona jest w organizację narodową, 3 stycznia w mieszkaniu ks. Karola Mikoszewskiego przy kościele św. Aleksandra podjęto decyzję o natychmiastowym podjęciu walki, w: *Józefa Kajetana Janowskiego b. członka i sekretarza Rządu Narodowego powstaniu 1863–1864. Pamiątniki o powstaniu styczniowym*, Warszawa 1931. t. 1, s. 31; S. Kieniewicz, *Powstanie...*, op. cit., s. 351–352; „Dziennik Poznański” z 16, 20 stycznia 1863 r.

oceniano szanse powstańców, których było zaledwie 20–50 tys., byli ponadto słabo uzbrojeni. Rosjanie zaś mieli 130 tys. żołnierzy. Pierwsze doniesienia wojenne były pełne sprzeczności, co wynikało z braku stałego, rzetelnego źródła informacji w Warszawie. Przykładowo podano, że powstańcy wzięli Płock, gdzie pojмали 3000 jeńców, zaś Rosjanie w tym samym czasie zgnetli powstańców w Warszawie. Obie informacje były fałszywe. Winą za wybuch obarczono Rosjan i Wielopolskiego. Korzystano głównie z doniesień zamieszczanych w prasie niemieckiej, krakowskim „Czasie” oraz „Dzienniku Powszechnym”. Cały czas powielano pogląd, że powstanie zostało sprowokowane polityką rosyjską, nie było zaś wynikiem przygotowań czynionych przez organizację narodową. „Tak więc stoim w powstaniu, do którego się kraj nie przygotował, prócz tej jednej gromady młodzieży, która za jedyne przygotowanie gotowość do ofiary wzięła, za jedyną broń pięście twarde”. Rosjanie tymczasem mają do dyspozycji administrację, policję i wojsko oraz prasę. Tej ostatniej nie należy wierzyć, gdyż w momencie, kiedy doniesienia z terenu Królestwa świadczą o rozwoju powstania donosi ona „ze wszystkich stron, skąd nadeszły wiadomości mają być po myśli rządu rosyjskiego. Naturalnie, iż te telegramy biura Wolffa zredagowane w takim sensie, w jakim rząd rosyjski wystawić rzecz pragnie w swych własnych widokach”. Analizując doniesienia „Dziennika Poznańskiego” z pierwszych dni powstania należy zwrócić uwagę, na brak wiary w jego sukces. Sytuacja ta wraz z rozwojem walk zaczęła się zmieniać. Redakcja z czasem przeszła metamorfozę i jednoznacznie zaczęła wspierać powstańców²⁸.

Ważnym elementem polityki informacyjnej „Dziennika Poznańskiego” była walka z fałszerstwami prasy rosyjskiej. Podkreślano, że Rosjanie notorycznie wyolbrzymiają swoje sukcesy, opisują straty, jakie zadali powstańcom, minimalizują straty własne. Dla przykładu kiedy „Dziennik Powszechny” podał, że w bitwie pod Węgrowem powstańcy stracili 128 zabitych i 9 rannych, zaś Rosjanie zaledwie 6 żołnierzy, „Dziennik Poznański” zareagował natychmiast, stwierdzając, że powstańcy stracili 100 zabitych, zaś straty Rosjan wyniosły

²⁸ „Dziennik Poznański” z 31 stycznia 1863 r. Gazeta zamieszcza relację z nocy 22/23 stycznia. Ton jest jednoznaczny – z jednej strony widać wątpliwości, co do słuszności decyzji o wybuchu, z drugiej deklaruje pełne poparcie dla powstania, które mimo przewagi Rosjan odnosi duże sukcesy.

400 żołnierzy. Takie sprostowania gazeta zamieszczała prawie każdego dnia²⁹. Proceder ten trwał przez całe powstanie, redakcja skwitowała ironicznym stwierdzeniem, że rosyjscy żołnierze są nieśmiertelni³⁰. 3 marca zamieszczono artykuł, w którym czytamy: „»Dziennik Powszechny« donosi codziennie o jakimś świetnym rozbiću, przy którym giną zawsze setki powstańców a wojska, obywają się jednym kozakiem już nie zabitym, ale lekko rannym. Tymczasem prywatne wieści w ciągłej są sprzeczności z rządowymi biuletynami, które już nawet w oczach gorliwych zwolenników siły uchodzą za bezwstydną farsę»³¹. Przykładem może być tutaj informacja z początku marca, kiedy po raz kolejny „Dziennik Powszechny” „rozbił” Langiewicza, redakcja „Dziennika Poznańskiego” wtedy stwierdziła, że to bajki, bo na św. Krzyżu powstańcy odnieśli sukces.

²⁹ Bitwa pod Węgrowem rozegrała się 3 lutego 1863 r. Generalnie miała dla powstańców niepomyślny przebieg. Oddział powstańczy nie został rozбит, jednak poniósł duże straty. Rosjanie ogłosili w prasie, że odnieśli zwycięstwo. W odpowiedzi na to „Dziennik Poznański” uznał, że skoro partii nie rozbito, to zwycięzcami są powstańcy. W rzeczywistości oddział został rozбит 3 dni później pod Siemiatyczami; w: „Dziennik Poznański” z 12 lutego 1863; E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa 3 II 1863–21 II 1864. Wybrane bitwy z powstania styczniowego*, Warszawa 1962, s. 19–44.

³⁰ W „Dzienniku Poznańskim” z 22 i 27 lutego 1863 r. zamieszczono informację dla czytelników wzywającą do lekceważenia doniesień prasy rosyjskiej, gdyż ta kiedy zamieszcza informacje o sukcesach wojennych to zazwyczaj kłamie.

³¹ Jako przykład gazeta podaje doniesienia dotyczące Langiewicza. Prasa rosyjska „rozbiła” po raz kolejny powstańców pod św. Krzyżem i Staszowem. W rzeczywistości, według redakcji, był to sukces powstańców – zabili 102 i ranili 194 Rosjan. Tak naprawdę Langiewicz od czasu bitwy pod Małogoszczą i Grochowiskami znajdował się cały czas w odwrocie starając się uniknąć okrążenia. W końcu musiał zdecydować się na rozformowanie całego ugrupowania na mniejsze partie. Te manewry zarówno „Dziennik Poznański”, jak i krakowski „Czas” przedstawiały jako nieustające pasmo sukcesów. Identycznie wobec działań swoich wojsk postępowała prasa rosyjska. „Czas” zabiegi propagandowe Rosjan skomentował następująco: „rządowi rosyjskiemu potrzebne było osłabienie nacisku opinii dyplomacji rosyjskiej, bajki o pokonaniu powstańców i stąd to stokrotnie kłamliwe ogłaszane w różny sposób o rozbiću Langiewicza pod Włoszczową, chociaż porażka ta jest fałszem”, w: „Dziennik Poznański” z 11 marca 1863 r.; E. Kozłowski, *Powstanie styczniowe 1863–1864, jego aspekty wojskowe, doświadczenia i nauki*, „Myśl Wojskowa” 1966, s. 69–70.

Toczące się w Królestwie walki gazeta relacjonowała według stałego schematu, często wykorzystując nieprawdziwe informacje, dopuszczając się manipulacji. Zasada była: następująca – Rosjan należy przedstawiać w jak najgorszym świetle. Powstańcy z kolei, jeśli nawet ponieśli porażkę, zawsze byli opisywani jako bohaterowie i ludzie szlachetni. Pisząc o Rosjanach zamieszczano liczne opisy barbarzyńskich czynów, jakich dopuszczali się na ludności cywilnej, pokazywano, z jakim okrucieństwem traktowali jeńców. Przykładowo 13 lutego poinformowano, że kiedy wkroczyli do Tomaszowa, miasto spalili i powiesili 18 urzędników³². Z kolei po bitwie pod Siemiatyczami nie tylko miasto spalono, lecz także wymordowano całą ludność. Identyczny los spotkał mieszkańców Suchedniowa i Wąchocka. Przynotowano opinię, jaką w tej kwestii wyraził „Czas”: „Zapewne teraz kłamliwe biuletyny rosyjskie będą się starały zasłonić haniebne i barbarzyńskie czyny armii moskiewskiej, które przeszły prawie wszystko, co kiedyś o dziczy tatarskiej pisano”³³. Gazeta przez całe powstanie nie szczędziła opinii publicznej krwawych opisów. 28 maja 1863 roku relacjonuje wydarzenia, jakie miały miejsce po bitwie pod Ignacewem. Poinformowano wówczas, że „Nie wiem czy znany jest wam fakt, że generał Brunner rannych Polaków pozostałych na placu boju pod Ignacewem, kazał owijać słomą, posypywać prochem i słomę zapalać”. Obrazowi rozpasanego, pozbawionego jakichkolwiek zasad moralnych moskiewskiego żołdactwa gazeta przeciwstawiała szlachetnych powstańców pełnych poświęcenia, honorowo traktujących swoich przeciwników³⁴. W numerze z 4 lutego czytamy opis losów rannego młodzieńca, który stwierdza, że „zawsze można iść z kijem na bagnety, a potem z bagnetami na armaty”. Można także postąpić tak, jak powstaniec Wojciech Zegrzda, który ostatnią kulę zachował

³² „Dziennik Poznański” z 13 lutego 1863 r.

³³ „Dziennik Poznański” z 11 i 12 lutego 1863 r.

³⁴ 6 maja 1863 Taczanowski zwycięża w potyczce pod Kołem, trzy dni później został rozбитý pod Ignacewem. Obie strony nie przebiegały w środkach. Taczanowski w momencie kiedy bitwa przybrała niepomyślny obrót polecił stracić kolonistów niemieckich, Rosjanie identycznie postąpili z częścią rannych powstańców, w: W. Zakrzewski, *Pamiętniki Wielkopolskiego powstańca z 1863 r.*, Poznań 1934, s. 51; „Dziennik Poznański” z 28 maja 1863 r.

dla siebie. Równie patriotycznie w doniesieniach gazety prezentują się włościanie, którzy nie ulegli namowom: „kozactwa i nie dopuścili się bezprawia i ani śladu komunistycznego ruchu, który byłby energicznie przez powstańców ukarany, nigdzie nie dopuścili się włościanie gwałtów, choć do nich zachęcało wojsko”.

Relacjonując doniesienia z pola bitwy stosowano zasadę polegającą na umiejętnym dozowaniu i łączeniu informacji. Przykładowo, kiedy trzeba było donieść o klęsce powstańców równocześnie zamieszczano informacje, że powstanie cały czas rośnie w siłę. Zaś porażka była tylko drobnym epizodem bądź taktyczną zagrywką. By informacje były wiarygodne zawsze powoływano się na raporty Rządu Narodowego³⁵. Czytając relacje wojenne „Dziennika Poznańskiego” odnosi się wrażenie, że walki trwały cały czas, a powstanie rosło w siłę nawet wtedy, kiedy tak naprawdę niewiele się działo. Kiedy Rosjanom udało się jakiś oddział otoczyć, zazwyczaj w najlepszym porządku wyrwał się z okrążenia, co uznawano za zwycięstwo. Informacje redakcja zazwyczaj czerpała z krakowskiego „Czasu” oraz powstańczych „Wiadomości z Placu Boju”. Często sięgano po relacje naocznych świadków, jednak sposób ich przedstawiania był podporządkowany jednemu celowi, czyli budowaniu pozytywnego obrazu powstania w oczach opinii publicznej.

Od września 1863 roku liczba doniesień wojennych zaczęła spadać. Było to efektem pogarszającej się sytuacji wojskowej powstania oraz zbliżającej się zimy. „Dziennik Poznański” wytłumaczył czytelnikom przyczyny tej sytuacji. Uznano że dyktator Romuald Traugutt wprowadził nową taktykę polegającą na stworzeniu dużych ugrupowań mających być zalążkiem regularnej armii. Reorganizacja spowodowała zmniejszenie natężenia walk³⁶. To dzięki tego rodzaju donie-

³⁵ „Dziennik Poznański” z 4 lutego 1863 r.

³⁶ Traugutt zakładał stworzenie czterech formacji pod dowództwem Waligórskiego, Czachowskiego, Hauke-Bosaka oraz Chmieleńskiego. Pomysł ten narodził się wraz z przekonaniem o zbliżającej się interwencji mocarstw w sprawie polskiej. W rzeczywistości ułatwiło to działania Rosjanom, którzy nie musieli się uganiać po Królestwie ścigając poszczególne oddziały. Mogli zatem zgromadzić swoje oddziały i w kolejnych bitwach rozbić zdecydowaną większość sił powstańczych. „Dziennik”, jak pozostała część przychylnej powstaniu prasy, wykorzystał pomysł dyktatora w celach propagandowych, w: M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego*

sieniom opinia publiczna w Księstwie Poznańskim kształtowała sobie obraz walk w Królestwie, nie zawsze zgodny z rzeczywistością, ale za to zgodny z oczekiwaniami władz narodowych. Był to ważny element wojny propagandowej i informacyjnej prowadzonej z Moskwą oraz jej sojusznikami. Taka postawa wymagała baczного śledzenia doniesień prasy rosyjskiej i natychmiastowego reagowania na zamieszczane tam informacje. Oficjalnym organem prasowym władz moskiewskich i podstawowym źródłem informacji dla prasy europejskiej był „Dziennik Powszechny”. Zamieszczane w nim dane zawierały liczne przekłamania i miały głównie charakter propagandowy. „Dziennik Poznański” odegrał istotną rolę w zwalczaniu tej działalności. Już 22/23 stycznia 1863 roku redakcja wdała się w ostrą polemikę z prasą rosyjską. Rosjanie ogłosili informacje jakoby powstańcy przygotowywali im noc św. Bartłomieja. Zamierzali bowiem wymordować żołnierzy, kiedy ci będą spali. Jako dowód takiego postępowania podawano przykład Łukowa, gdzie miano zamordować 40 śpiących żołnierzy. „Dziennik Poznański” zdementował te doniesienia stwierdzając, że tak naprawdę zginęło 4 Rosjan i to w walce. Za nieprawdziwe uznano informacje mówiące o planowanej nocy św. Bartłomieja: „O programie mordowania Niemców i Żydów w Królestwie w niektórych dziennikach [informacja] się pojawiła jest oczywiście umyślnym i taktycznym wymysłem dla paraliżowania opinii i sympatii”. Równocześnie redakcja zastanawiała się, jak to jest, że Rosjanie zapomnieli napisać o gwałtach, jakich dopuścili się w przeciągu minionych 100 lat³⁷.

„Dziennik Poznański” od samego początku jasno określił cele, jakie wyznaczyła sobie prasa moskiewska i jej sojusznicy, mianowicie: należy wzmacniać antypolskie uczucia wśród Rosjan oraz budować negatywny przekaz powstania³⁸. Podjęto ostrą polemikę z prasą

dyktatura w czasie powstania styczniowego, Poznań 1924, s. 128–129, 188. Z kolei 13 grudnia gazeta informuje optymistycznie o sytuacji na Litwie, gdzie powstanie praktycznie zostało zduszone przez terror Murawiewa: „Pomimo wszystkich klęsk poniesionych od Moskwy na Litwie i Żmudzi wywożenia tysięcy ofiar na Syberię, palenia wsi, zdaje się, że na przyszłą wiosnę powstanie jeszcze silniej wstanie”.

³⁷ „Dziennik Poznański” z 28 stycznia 1863 r.

³⁸ „Dziennik Poznański” z 29 stycznia 1863 r.

rosyjską i niemiecką. Na każdym kroku podkreślano, że Rosjanie kłamią. Jedyne gazety austriackie oraz francuskie i angielskie zachowują obiektywizm i w pełni potępiają postępowanie Rosjan³⁹.

Dla „Dziennika Poznańskiego” ważnym było stanowisko prasy niemieckiej. Wobec widomych oznak bliskiej współpracy prusko-rosyjskiej, gazety niemieckie traktowały sprawę niepodległości Polski koniunkturalnie, w zależności od sytuacji. Część prasy uważała, że Polacy nie dorośli do wolności, wobec czego Prusy winny jak najszybciej interweniować po stronie rosyjskiej. Takie pisma jak „National Zeitung” i „Ost Deutsche” opowiadały się za polityką nieinterwencji. Stanowisko prasy niemieckiej, zdaniem „Dziennika Poznańskiego”, nie oddawało prawdziwych zamiarów rządu pruskiego. Kiedy jednak policja powstańcza przejęła papiery znalezione przy małżeństwie Rosenów, z których jasno wynikało, że Prusy poszły na tajną współpracę z Rosją w dławieniu powstania, redakcja zdecydowała się na ich opublikowanie. Podkreślano, że deklarowana neutralność tak naprawdę jest tylko wybiegiem dyplomatycznym. Ponieważ gazety niemieckie często zamieszczały fałszywe doniesienia wojenne z Królestwa, redakcja „Dziennika Poznańskiego” starała się na bieżąco kontrolować prasę pruską i w wypadku zauważonych fałszerstw natychmiast zamieszczała sprostowania⁴⁰. Przykładowo: 1 kwietnia „Breslauer” i „Danziger Zeitung” zamieściły informację, że Zygmunt Padlewski rozpuścił swój 1500-osobowy oddział, gdyż uznał, że dalsza walka nie ma najmniejszego sensu. Redakcja natychmiast zareagowała stwierdzając, że należy się mieć „na baczności przeciwko takiemu

³⁹ Zdecydowana większość prasy francuskiej poparła powstanie lub zachowała zycziwą neutralność. Do najprzychylniejszych pism należały: „L’Opinion Nationale”, republikański „Le Siecle”, „La Patrie”, „Le Temps”, „Le Monde”. Dystrans zachowały gazety związane z obozem legitymistycznym. Redakcje przysłały do Królestwa korespondentów, zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Francuska opinia publiczna wobec powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe*, pod red. S. Kalemki, Warszawa 1990, s. 572–573; „Dziennik Poznański” z 5 lutego 1863.

⁴⁰ „Dziennik Poznański” z 15 lutego 1863 r. Rosenowie byli kurierami carskimi. Ich działalność rozszyfrował Jan Karłowicz, naczelnik policji narodowej warszawskiej. Policjanci zatrzymali pociąg i poddali małżonków gruntownej rewizji. Znalaziono szereg kompromitujących materiałów m.in. Pakt o współpracy prusko-rosyjskiej. Materiały te opublikowała prasa powstańcza.

zamiarowi zeskomotowania powstania, zwłaszcza teraz kiedy ono wyraźnie przenosi się na Litwę i Żmudź”⁴¹.

By skutecznie zwalczać coraz liczniejsze doniesienia o porażkach powstańców zaczęto manipulować zawartymi w nich danymi. Dla przykładu, kiedy w kwietniu 1863 roku w „Kurierze Wileńskim” pojawiły się informacje o tym, że na Litwie powstanie nie nabrało masowego charakteru, zaś oddziały są nieliczne, „Dziennik Poznański” stwierdził, że to najlepszy dowód na to, że jest wręcz odwrotnie. Uznano także, że przykład Litwy zapewne poderwie Ruś. Informacji o tym należy się spodziewać lada dzień w „Telegrafie Kijowskim”. Kiedy „Siewiernaja Pszczoła” zaczęła opisywać liczne przypadki zbrodni i okrucieństw popełnianych przez powstańców, redakcja ostro zaprotestowała. Bardzo często posługiwano się, podobnie jak to czynili Rosjanie, półprawdami bądź przekłamaniem, by tylko osiągnąć zamierzony cel. Doskonałym tego przykładem jest opis potyczki, jaką stoczył Taczanowski 30 czerwca pod Zagórowem. Rosjanie napisali, że Taczanowski stracił 150 ludzi. „Dziennik Poznański” – że takiej bitwy w ogóle nie było. Taczanowski owszem walczył, ale pod Łądem, gdzie rozbił Rosjan i zadał im poważne straty. W rzeczywistości Taczanowski zajął Zagórow bez większej walki, zaś bitwa pod Łądem zakończyła się porażką powstańców i doprowadziła do odwrotu⁴².

Doniesienia wojenne były bardzo ważnym elementem wojny informacyjnej i propagandowej, jaką prowadził „Dziennik Poznański”, gdyż najbardziej oddziaływały na wyobraźnię odbiorców. Dlatego też posługiwano się często wszelkimi metodami, by bronić dokonań zbrojnych powstańców. Generalnie trzymano się zasady, że należy przedrukowywać wszystko to, co dla powstania jest korzystne. Widać to także

⁴¹ „Dziennik Poznański” z 8 kwietnia 1863 r.

⁴² „Dziennik Poznański” z 23, 29 lipca oraz 6 sierpnia 1863. Obie strony manipulowały danymi liczbowymi. Kiedy „Russki Inwalid” podał, że straty Rosjan od stycznia do maja 1863 wyniosły 63 oficerów oraz 1409 żołnierzy, zaś od maja do końca czerwca 10 rannych oficerów oraz 75 zabitych żołnierzy, redakcja „Dziennika Poznańskiego” przedstawiła swoje obliczenia, z których wynikało, że Rosjanie stracili w samym tylko lipcu 10 000 ludzi. Zarówno jedni, jak i drudzy podawali nieprawdziwe dane. E. Kozłowski podaje, że tym czasie stoczono 86 potyczek i niemożliwością było, by Rosjanie ponieśli takie duże straty. Za: E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej powstania*, [w:] *Powstanie styczniowe*, pod red. S. Kalembki, s. 332.

doskonale na przykładzie stanowiska redakcji wobec powstańczego terroru. W maju i lipcu 1864 roku zamieszczono w „Dzienniku Poznańskim” szereg artykułów wyrażając w nich następujący pogląd

Wstajesz rano zdziwiony, że jeszcze w łóżku swoim spoczywasz – w koło ciebie cisza na ulicach głucho, tylko stróże gdzieś niegdzie swemi miotłami dają znak życia, bramy miasta zaparte, koło nich przewijają się żołnierze z bronią, stan ten jest konsekwencją polityki moskiewskiej: ucisk bezwzględny z jednej strony, z drugiej komedia przymilania się wzajemnego naprzód ukartowanego między aktorami, a mające uchodzić za dowody braterstwa między Moskwą zbluzganą krwią a Polska okutą w kajdany i okrytą tysiącem ran⁴³.

Opinię tą wygłoszono w momencie, kiedy powstanie praktycznie upadło, jednak wyraża ona wszystko to, co charakteryzowało politykę moskiewską w Królestwie. „Dziennik Poznański” pokazuje ślepy, okrutny terror stosowany wobec wszystkich. Skala prześladowań od momentu wybuchu powstania ma wymiar totalny. W procesie tym uczestniczą wszystkie instytucje związane z władzą. Naród polski jest bezbronną ofiarą: „Rząd rosyjski dzierży w Polsce władzę w rękach, liczy na tysiące po kraju, rozsianą policję tajną i nietajoną, na setki biurokratów, na burmistrzów, powiatowe władze swoje i siebie oddane, ma nareszcie 115 tysięcy wojska”. W opinii gazety władze te nie cofną się przed niczym, by tylko zrealizować cel. Gotowe byłyby nawet sięgnąć po rozwiązania galicyjskie, czego przykładem miało być utworzenie straży wiejskich: „Mówiąc bez ogródek, mówiąc tak jak to rozumieją Moskale, znaczy to ani mniej, ani więcej, jak utworzenie gwardii rozboju i rabunku”⁴⁴. Temu katastroficznemu obrazowi gazeta przeciwstawia prawdziwe intencje, jakimi kieruje się naród polski, który walczy o wolność i daleki jest od wszelkiego rodzaju wystąpień o charakterze rewolucyjnym.

Redakcja odcina się także od tych działaczy niepodległościowych, którzy kojarzą się z niepokojami społecznymi. Ich głównym reprezentantem jest Ludwik Mierosławski „jenerał marnuje najszlachetniejsze

⁴³ „Dziennik Poznański” z 5 maja, 6 lipca 1864.

⁴⁴ „Dziennik Poznański” z 30 stycznia, 19 lipca 1863 r. Z kolei 5 kwietnia uznano, że Wielopolski „marnuje najszlachetniejsze żywioły narodowe usiłując je gwałtem przerobić na model moskiewski”.

poświęcenie narodu, usiłuje gwałtem przerobić narodowe powstanie na ruch rewolucyjny i położyć całą potęgę poświęcenia narodowego u nóg swojej ambicji i władzy⁴⁵. O przewrotności polityki moskiewskiej najlepiej świadczy fakt, że wszelkie dokumenty mające dowodzić wspaniałości carą są pustymi deklaracjami. Jako przykład takiego działania gazeta przytacza akt amnestii. Kiedy ukazał się drukiem w „Dzienniku Powszechnym” oraz prasie zagranicznej, w tym samym czasie aresztowano tysiące osób. Także społeczeństwo nie uwierzyło w dobre intencje władzy: „Byłem naocznym świadkiem kiedy po odczytaniu owego dokumentu w powiecie, który dotąd za bardzo szczupły udział w powstaniu pomawiano, wszystko co zdatne do broni opuszcza dom, rodzinę, dostatki i spieszy do obozów”. Prawdziwe oblicze polityki moskiewskiej wobec narodu polskiego ujawniają wypowiedzi lokalnych urzędników i dowódców moskiewskich. Jako przykład gazeta przytacza opinię naczelnika powiatu radomskiego, który stwierdził, że należy „eksterminować cały naród polski tak, aby pozostał step w miejscu kraju naszego”⁴⁶.

„Dziennik Poznański” przez cały czas wręcz epatował szczegółowymi opisami zbrodni moskiewskich. Pokazywano najokrutniejsze oblicze moskiewskiego terroru, poczynając od metod, jakimi posługiwano się w czasie przesłuchań w Cytadeli, na plastycznych opisach egzekucji skończywszy. Podkreślano bezsens niektórych działań, kiedy to aresztowano na wszelki wypadek szewców, krawców, gdyż mogli szyć buty i mundury dla powstańców⁴⁷. Cały czas wiele miejsca poświęcano stosunkowi Rosjan do Kościoła katolickiego. Na każdym kroku głoszono, że jest on wyjątkowo wrogi. Ta wrogość wynika z przekonania, że Kościół nierozzerwalnie jest związany z tym wszystkim, co polskie. W czerwcu 1863 roku gazeta poinformowała, że Murawiew

⁴⁵ „Dziennik Poznański” z 5 kwietnia 1863 r.

⁴⁶ „Dziennik Poznański” z 17, 22 kwietnia oraz 17 lipca 1863 r.

⁴⁷ „Dziennik Poznański” z 4 września gazeta opisała metody, jakimi śledczy posługiwali się w trakcie przesłuchań. Przedstawiono całą gamę tortur i szykan, jakich wówczas używano. Wielkie wrażenie na opinii musiały wywrzeć plastyczne opisy egzekucji dokonywane z niebywałym okrucieństwem. 23 grudnia opublikowano opis egzekucji Szusterskiego w Wieluniu. Skazańca podciągano powoli na sznurze, który trzykrotnie się zrywał. Oprawcy za każdym razem rozpoczynali egzekucję od nowa. W końcu sami oprawcy nie mogąc patrzeć na męki skazańca uwiesili mu się u nóg, by przyspieszyć śmierć.

na Litwie wieszka księży nawet bez zdjęcia sakry, tak samo postąpiono w Warszawie wobec Abichta i Konarskiego. Na Sybir wywozi się kolejne transporty duchownych, Rosjanie łupią kościoły, bezczeszczą groby. Powszechne oburzenie wywołuje fakt, że zajęły Jasną Górę. Aresztowano siedmiu paulinów, zapowiedziano, że klasztor zostanie zamieniony na więzienie. Oddziały moskiewskie niszczą przydrożne krzyże, jak to miało miejsce w Sochoczanach. Kiedy miejscowi właścianie chcieli krzyż postawić ponownie, zostali wybitożeni.

Czytając w owym czasie opinie wygłaszane przez „Dziennik Poznański” o polityce Rosjan w Królestwie, dochodzi się do wniosku, że to naród pozbawiony jakichkolwiek zasad moralnych, rabusie, okrutnicy, wrogowie religii katolickiej⁴⁸. Czarnemu obrazowi zaborcy przeciwstawiano szlachetnych powstańców, bohatersko umierających za ojczyznę. Wszelkie doniesienia tego typu zamieszczane w gazecie pokazują postacie wręcz pomnikowe, ginące śmiercią męczeńską z rąk barbarzyńców. Doskonałym tego przykładem jest opis śmierci jednego z dowódców powstańczych, Kołyszki: „Z dumą i urąganiem pokręcał się przy czytaniu wyroku carskiego i pośmiewiskiem odpowiadał. Żołdactwo straciło mu konfederatkę, którą podniósłszy z błota otrząsł w oczy siepaczom. Dalej czytamy: W charakterze Jego zbiegły się wszystkie przymioty, które zwykle śmiałego ducha się czepiają od pierwszej znajomości zobowiązują na zawsze”. Tacy ludzie jak Kołyszko dowodzą, zdaniem gazety, że powstanie polskie dalekie jest od „systemu okrucieństw, a nadużycia, jakie były są przez władze narodowe karcane”⁴⁹.

⁴⁸ Gazety prorosyjskie starały się wybielić w oczach opinii poczynania żołnierzy. „Dziennik Poznański” natychmiast reagował na tego typu działania. Przykładem mogą być wydarzenia z Piotrkowa. „Dziennik Powszechny” napisał, że żołnierze rosyjscy ofiarowali zrabowane wyposażenie kościołów miejscowej farze. W odpowiedzi 28 lipca „Dziennik Poznański” napisał, że tak naprawdę „Pijani żołnierze w Piotrkowie przebiegali się w ornaty i kapy i trzymając kielichy w ręku tańczyli po ulicach”, w: „Dziennik Poznański” z 28 lipca 1863 r.

⁴⁹ „Dziennik Poznański” z 6 lipca 1863 r. O szlachetności intencji powstańczych, świadczą także kary wymierzone dowódcom partii, którzy dopuścili się nadużyć. Dla przykładu Dionizy Czachowski, jeden z wybitniejszych dowódców powstańczych kazał rozstrzelać powstańców Mazowieckiego i Stamirowskiego, a ich dowódcę zdegradował za rabunki.

Ta opinia wyrażona przez „Dziennik Poznański” była ważna, gdyż powstańcy coraz częściej stosowali takie same metody jak Rosjanie. Egzekucje, pacyfikacje były na porządku dziennym. Generalnie obie strony nie przebierały w środkach. Prasa prorosyjska starała się ten fakt wykorzystać propagandowo, szczególnie w kształtowaniu obrazu powstania w Europie. Dlatego walka „Dziennika Poznańskiego” z propagandą rosyjską była tak ważna. W styczniu zamieszczono pierwsze informacje o zamordowaniu trzech moskiewskich szpiegów. Nie opatrzone ich żadnym komentarzem. W lutym nastąpiła istotna zmiana. Podano informację, że próbowano otruć A. Wielopolskiego dodając do cukru atropinę. Gazeta nie skrytykowała zamachowców. Rok wcześniej taki zamach spotkałby się z bezwzględny potępieniem. Był to wyraźny sygnał zmiany stanowiska gazety wobec polityki terroru. Kiedy „Dziennik Powszechny”, zamieścił listę kolonistów niemieckich zlikwidowanych przez powstańców, odpowiedź była jednoznaczna i natychmiastowa – wszyscy zasłużyli na śmierć „Tym bardziej, że jako cudzoziemcy tu osiedli szpiegostwa się podejmują”⁵⁰. Teraz „Dziennik Poznański” na bieżąco będzie informował o każdym zamachu. W kwietniu czytelnicy dowiedzieli się o powieszeniu kolonistów pod Łodzią. Podobny los spotkał włościanina Ambroziewicza oraz burmistrza Garwolina, Żyda Gaudensa i nauczyciela Jurkowskiego. Redakcja była pełna uznania dla skuteczności tych działań: „Moskale szpiegów już prawie uzyskać nie mogą”. Terror miał jeszcze jedną dobrą stronę, otóż skutecznie zapobiegał wszelkim przejawom „galicjady”. Jako przykład podano wieś Jastrzębie, gdzie Moskale namówili włościan do zaatakowania powstańców⁵¹.

⁵⁰ Informacje o kolejnych zamachach pojawiły się w numerach z 13, 20, 29 stycznia 1863 r. O zamachu na Wielopolskiego poinformowano 13 lutego.

⁵¹ Podano przykład wsi Jastrzębie, gdzie poburzeni przez Rosjan włościanie zaatakowali powstańców. Zdecydowana reakcja żandarmerii narodowej, zakończona powieszeniem kilku z nich zmusiła potencjalnych naśladowców do rezygnacji z swoich planów. „Dziennik Poznański” opisując podobne wystąpienia oraz wszelkie przejawy zdrady i kolaboracji podkreślał, że powstańczy wymiar sprawiedliwości działa w oparciu o Kodeks autorstwa Walentego Lewandowskiego z 25 lutego 1863 r., zatem wyroki nie są zemstą, tylko aktem sprawiedliwości. W praktyce wydawanie i wykonywanie wyroków zależało najczęściej od woli miejscowych dowódców oraz członków żandarmerii narodowej. Do nadużyć dochodziło bardzo

Natychmiastowa reakcja powstańców, którzy powiesili kilku mieszkańców, plany te zniweczyła.

Do najbardziej spektakularnych zamachów doszło latem 1863 roku w Warszawie. W sierpniu sztyletnicy zabili znanych agentów: Galińskiego, Drozdowicza, Skowrońskiego oraz rodzinę Wichertów wraz z służbą. Gazeta opisała zamachy i uroczystości pogrzebowe, podkreślając, że wszyscy zasłużyli na śmierć. W relacjach podkreślano pogardę, z jaką odniosła się do ofiar ludność Warszawy. We wrześniu doniesiono o kolejnych zabójstwach. Szczególnie rozwodzono się nad zabiciem Richtera, który powszechnie był oskarżany o wydanie ks. Ściegiennego. Lista ofiar powstańczego terroru zawierała 17 nazwisk. 20 września, opisując zamach na Sobakiewicza, redakcja zamieściła następujący komentarz: „A tak przeznaczenie zdaje się ciążyć nad wyrokami, co zdradą i szpiegostwem służąc Moskwie własnych współpracowników prowadzą na rusztowanie lub męczarnie więzienne”. Kara dościga ich rychlej czy później. Równocześnie, polemizuje z prasą francuską, odrzuca zarzuty jakoby zamachy w Warszawie dowodziły zbyt radykalizmu powstania. Dla redakcji jedynymi winnymi takiej sytuacji są Rosjanie:

dowiedziona jest rzeczą, że Rosjanie jedynie przez prowokuje wojnę [sic!] terroryzm zdolali się w Polsce utrzymać, czyż można toż samo powiedzieć o powstaniu. Terroryzm sprowadza upadek moralny, lecz nigdy nie rodzi poświęcenia i dobrowolnego męczeństwa, którego tysiące przykładów dotąd nieznanych w dziejach podaje Polska całemu światu.

Dalej czytamy:

To co Rosjanie nazywają terroryzmem polskim jest skupieniem wszystkich sił narodowych w jedną całość, która sama nakłada sobie surowe prawa. Trybunały rewolucyjne nie pastwią się nad jeńcami wojennymi lub rannymi na polu bitwy wrogami, ale karzą szpiegów i tajnych donosicieli, wypełniają smutną konieczność wywołaną przez Rosję, która w łonie narodu polskiego przekupstwem stwarza zdrajców [...]⁵².

często, „Dziennik Poznański” z 19 marca 1863 r.; H. Rzadkowska, *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967, s. 165; Berg, op. cit., t. 3, s. 111, 116.

⁵² „Dziennik Poznański” z 1, 3, 6, 11, 20, 22, 26 września 1863 r. Podkreślając,

Opinia ta będzie oficjalnym stanowiskiem redakcji pisma przez całe powstanie. W październiku pojawiają się informacje o kolejnych zamachach. Szczegółowo opisany zostanie atak na znanego agenta Hermaniniego oraz namiestnika Berga. Informacje te przekazano czytelnikom wraz z wiadomością o tym, że Rosjanie zajęli kościół kapucynów, gdzie zamierzają urządzić dom publiczny. Miało to po raz kolejny dowieść słuszności poglądu, że w ten sposób sami swoim postępowaniem prowokują zamachy. W podobnym tonie skomentowano próbę zlikwidowania gen. Trepowa oraz egzekucję strażników wiejskich w Dybowie⁵³. Pomysł utworzenia straży wiejskiej uznano za powtórkę z wydarzeń galicyjskich.

Reasumując należy stwierdzić, że „Dziennik Poznański” od samego początku poparł ruch niepodległościowy w Królestwie. Komentując wydarzenia z lat 1861–1862 przestrzegał przed groźbą wybuchu powstania będąc przekonanym, że musi zakończyć się klęską. Kiedy powstanie wybuchło, po początkowym wahaniu w pełni je poparł. Stanowiska nie zmienił do końca. Nawet w kwestiach tak drażliwych, jak powstańczy terror, stał po stronie powstańczych władz. Skutecznie zwalczał propagandę rosyjską oraz niemiecką tworząc równocześnie wyidealizowany obraz powstańczego czynu. Należy podkreślić, że redakcja zawsze na pierwszym planie stawiała dobro sprawy narodowej, nawet wbrew własnym poglądom i przekonaniom.

Marek Jaeger

że prawo i racja stoi po stronie Rządu Narodowego redakcja stwierdza: „Nowe to wzmaganie się szpiegostwa moskiewskiego i terroryzmu, którego najpotworniejsze wybryki stwierdza codziennie mnóstwo doniesień naszych urzędników bezpieczeństwa publicznego zagnała jedynie władze narodowe do stosowania wyjątkowych środków, które w normalnych warunkach nigdy by miejsca nie miały”; A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego 1861–1864*, Paryż 1867, t. 3, s. 297.

⁵³ „Dziennik Poznański” z 2 września, 11 października, 7 listopada 1863 r. Hermanini był długoletnim agentem policji rosyjskiej. Mieszkał w Szwajcarii, wrócił do Warszawy i podjął się misji zdekonspirowania RN. Jego działania zostały odkryte przez naczelnika policji narodowej warszawskiej Jana Karłowicza. Hermaniniego sztyletnicy zlikwidowali w jego pokoju w Hotelu Europejskim 5 października; M.W. Berg, op. cit., t. 3, s. 297.

Bibliografia

Prasa

„Czas” 1862–1864.

„Dziennik Powszechny” 1862–1864.

„Dziennik Poznański” 1862–1864.

Opracowania i wydane pamiętniki

Bender R., *Książd Karol Mikoszewski 1832–1866, członek Tymczasowego Rządu Narodowego, zesłaniec, emigrant*, Warszawa 1982.

Berg M.W., *Zapiski o powstaniu polskim 1863–1864*, Kraków 1889–1890.

Dubiecki M., *Romuald Traugutt i jego dyktatura w czasie Powstania Styczniowego*, Poznań 1924.

Giller A., *Historia powstania narodu polskiego 1861–1864*, tom 1–3, Paryż 1867.

Grot Z., *Rok 1863 w zaborze pruskim*, Poznań 1963.

Józefa Kajetana Janowskiego byłego członka i sekretarza Rządu Narodowego w powstaniu 1863 – 1864. *Pamiętnik o Powstaniu Styczniowym*, Warszawa 1931.

Karbowski Z., *Zygmunt Wielopolski*, Warszawa 1963.

Kieniewicz S., *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983.

Koberdowa I., *Wielki Książę Konstanty w Warszawie 1862–1864*, Warszawa 1962.

Kozłowski E., *Powstanie Styczniowe 1863–1864 i jego aspekty wojskowe doświadczenia i nauki*, „Myśl Wojskowa” 1966.

Kozłowski E., *Od Węgrowa do Opatowa, 3 II 1863–21 II 1864. Wybrane bitwy z Powstania Styczniowego*, Warszawa 1962.

Kozłowski E., *Zarys militarny Powstania Styczniowego*, pod red. Kalemki S., Warszawa 1990.

Prasa tajna z lat 1861–1864, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.

Przyborowski W., *Historia dwóch lat, Dzieje 1863 roku, Ostatnie chwile Powstania Styczniowego*, Kraków 1897.

Ramotowska F., *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*, Wrocław 1971.

Rzadkowska H., *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967.

Wyczeski H.E., *Arcybiskup Szczerbny Feliński 1822–1895*, Warszawa 1975.

Zakrzewski W., *Pamiętniki wielkopolskiego powstańca z 1863 r.*, Poznań 1934.

“Dziennik Poznański” Against the Events in the Kingdom of Poland Between 1862–1864

Key words

„Dziennik Poznański”, „Dziennik Powszechny”, terror, national organisation, Uprising

Summary

The Grand Duchy of Posen fought its own war against the invader, but one led through legal activity. The society was far from any ideas for another uprising. Nevertheless, after 1860 preparations started in the Kingdom of Poland, material support was provided. The outbreak of the uprising reinforced the efforts of the inhabitants of Greater Poland. Money, arms, and volunteers started pouring over the borders. The press of Posen also joined the struggle. “Dziennik Poznański” was among the most active newspapers. Although its liberal founders and owners were against another uprising, the paper got fully involved in aiding the struggle of the Kingdom of Poland. The article shows how the attitude of the editors changed. It also presents methods and means used in the war of information and propaganda against the Russian press and German newspapers.

Die Zeitung „Dziennik Poznański” im Angesicht der Ereignisse der Jahre 1862–1864 im Königreich Polen

Schlüsselbegriffe

„Dziennik Poznański”, „Dziennik Powszechny”, Terror, nationale Organisation, Aufstand

Zusammenfassung

Das Großfürstentum Poznań führte einen eigenen Krieg gegen die Besatzungsmacht. Man nutzte dabei die legalen Möglichkeiten, die Menschen waren weit entfernt von der Idee, erneut einen Aufstand ausbrechen zu lassen. Dennoch hat man die Vorbereitungen dazu im Königreich Polen nach 1860 materiell unterstützt. Der Ausbruch des Aufstandes hat die Anstrengungen der Einwohner von Wielkopolska intensiviert. Geld, Waffen und Freiwillige passierten die Grenze. Auch die Presse in Poznań nahm an dem Kampf teil. Zu den aktivsten Zeitschriften gehörte „Dziennik Poznański”. Obwohl die liberal eingestellten Gründer und Eigentümer zu den Gegnern eines weiteren Aufstandes gehörten, unterstützte die Zeitschrift sehr engagiert die Unterstützungsaktion für das kämpfende Königreich Polen. Der Artikel zeigt die sich verändernde Haltung der Redaktion. Er zeigt die Methoden und Mittel, die man in dem Propagandakrieg gegen die russische Presse und die deutschen Zeitungen verwendete.

«Познанский Дневник» о событиях 1862–1864 гг. в Королевстве Польском

Ключевые слова

«Познанский Дневник», «Повсеместный Дневник», террор, национальная организация, Восстание

Краткое содержание

Великое княжество Познанское вело с захватчиками свою войну. Вело её путём легальных действий, общество было далёким от разных идей очередных восстаний. Несмотря на это, когда в Королевстве Польском после 1860 года началась подготовка к восстанию – поддержало её материально. Начало восстания увеличило усилия Велькополян. Через границу шли деньги, оружие и добровольцы. В борьбу включилась также пресса Познани. Среди самых активных – «Познанский Дневник». И хотя либеральные основатели и хозяева были противниками очередного восстания, газета активно присоединилась к акции поддержки сражающегося Королевства Польского. В статье показано, как изменялась позиция редакции. Показаны также методы и средства используемые в информационно-пропагандистской войне с российской прессой и с немецкими газетами.